



DZIENNIK ŁÓDZKI

Polska delegacja partyjno-rządowa z Wł. Gomułką i J. Cyrankiewiczem przybyła do Moskwy

W poniedziałek na zaproszenie KC KPZR i rządu ZSRR przybyła do Moskwy z wizytą przyjacielska polska delegacja partyjno-rządowa, na czele z pierwszym sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką i prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem.

W skład delegacji wchodzi ponadto członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Zenon Kliszko, Stefan Jędrzejowski i Adam Rapacki oraz ambasador PRL w Moskwie Edmund Pszczółkowski.

W skład delegacji wchodzi także członkowie korpusu dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele moskiewskich zakładów pracy.

Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz wraz z Nikitą Chruszczowem przeszli przed frontem kompanii honorowej, złożonej z piechurów, lotników i marynarzy, a potem odebrali jej defiladę.

Z lotniska Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz i pozostali członkowie delegacji udali się w towarzystwie Nikity Chruszczowa i Leonida Breżniewa na Kreml, gdzie przygotowano im rezydencje na czas wizyty.

Nikita Chruszczow i Władysław Gomułka wygłosili następnie krótkie przemówienia powitalne.

Wraz z delegacją partyjno-rządową PRL przybył z Warszawy (A) Dalszy ciąg na str. 2

PRZEMÓWIENIA POWITALNE N. S. CHRUSZCZOWA I WŁ. GOMUŁKI WYGŁOSZONE NA LOTNISKU W WNUKOWIE ZAMIESZCZAMY NA STR. 2.

Z wizytą u N.S. Chruszczowa i u L. Breżniewa

Polska delegacja partyjno-rządowa z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem na czele złożyła 13 bm. na Kremlu wizytę Nikicie Chruszczowowi.

W rozmowie wzięli udział wiceprzewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, G. Dżocenidze, minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko i ambasador ZSRR w PRL A. Aristow.

Między Nikitą Chruszczowem a Władysławem Gomułką, Józefem Cyrankiewiczem i członkami delegacji partyjno-rządowej PRL odbyła się rozmowa, która przebiegała w wyjątkowo serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

Delegacja partyjno-rządowa PRL z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem na czele złożyła w poniedziałek na Kremlu wizytę przewodniczącemu prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonidowi Breżniewowi.

W rozmowie wzięli udział wiceprzewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, G. Dżocenidze, minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko i ambasador ZSRR w PRL A. Aristow.

Uroczyste przyjęcie na Kremlu

Komitet Centralny KPZR i rząd ZSRR wydały w poniedziałek w Wielkim Pałacu Kremleskim obiad na cześć delegacji partyjno-rządowej PRL, której przewodniczą

Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz.

Ze strony radzieckiej obecni byli: Nikita Chruszczow, Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Anastas Mikojan, Michaił Susłow i inne osobistości.

Na przyjęciu, które upłynęło w atmosferze braterskiej przyjaźni i serdeczności, N.S. Chruszczow i W. Gomułka wygłosili przemówienia.

Uwaga na dzieci!

Tragiczne skutki braku opieki

We wsi Zbojno (pow. Gołub-Dobrzyń) 8-letnia Hania Markiewicz utonęła w stawie. Dziewczynka bawiła się samotnie nad brzegiem stawu. W pewnym momencie wpadła do wody, a ponieważ nikt nie było w pobliżu, z braku pomocy utonęła.

Dwa tragiczne wypadki wydarzyły się w Swinoujściu. 14-letni Józef J. bawił się znalezionym pociskiem. Niewypał eksplodował poważnie raniąc chłopca, który został przewieziony do szpitala.

Adzubej wrócił z Paryża do Moskwy

Po dwutygodniowym pobycie we Francji stojący na czele delegacji Towarzystwa ZSRR — Francja redaktor naczelny „Izwestia” Adzubej odleciał w poniedziałek z lotniska Bourget do Moskwy rażącym samolotem „IL”.

Wiceprezydent Zanzibaru

Chcemy być krajem socjalistycznym

Jesteśmy przekonani, że tylko socjalistyczny system gospodarczy pozwoli nam zapewnić byt narodowi — oświadczył w wywiadzie prasowym wiceprezydent Zanzibaru, A. Hanga.

Hanga stwierdził, że rząd postanowił przekazać ziemie chłopom, utworzyć farmy państwowe i popierać spółdzielczość rolniczą.

Co się tyczy sprawy, jakim będziemy krajem, to chcemy być krajem socjalistycznym.

Przyszłość laserów i maserów

W Poznaniu rozpoczęła się w poniedziałek 3-dniowa ogólnopolska konferencja, poświęcona problemom elektroniki kwantowej i radiospektroskopii.

W obradach uczestniczy ponad 200 naukowców oraz specjalistów z Bułgarii, CSRS, NRD, Węgier i ZSRR.

Regulacja Elektronika Mechanika Automatyka

REMA — ośrodek automatyzacji

Uchwałą KERM powołane zostało do życia nowe zjednoczenie w przemyśle ciężkim: Zjednoczenie Przemysłu Automatyki i Aparatury Kontrolno-Pomiarowej „Rema”.

„Rema” obejmuje blisko 20 zakładów wytwórczych m.in. takie fabryki, jak: wrocławskie „Elwro”, Przedsiębiorstwo Automatyki Przemysłowej w Palenicy, Zakłady Mechaniczno-Precyzyjne w Błoniu, Zakłady Wytwórcze Prządów Pomiarowych A-3 w Warszawie; Zielonogórski „Lumel” i szereg innych.

22 kwietnia plenarne posiedzenie SEJMU

Prezydium Sejmu ustaliło, że najbliższe plenarne posiedzenie Sejmu rozpocznie się w dniu 22 kwietnia w godzinach popołudniowych.

Sejm rozpatrzy na tym posiedzeniu sprawozdania komisji o projekcie kodeksu cywilnego i o projekcie ustawy w sprawie wstrzymania biegu przedawnienia w stosunku do sprawców najcięższych zbrodni hitlerowskich. (PAP)

Cyklony w USA i Pakistanie

90 osób zginęło a około 500 odniosło rany w wyniku silnego cyklonu, który przeszedł w sobotę wieczorem w rejonie Jessore we Wschodnim Pakistanie. Cyklon zniszczył liczne wioski.

Seria gwałtownych cyklonów przesunęła się w niedzielę nad stanami Missouri, Kansas oraz Iowa. Według ostatnich doniesień, zginęło co najmniej 4 osoby. Wichura zniszczyła liczne domy, przewróciła drzewa oraz zmiażdżyła samochody z drogi. (pap)

P. Jaroszewicz w Belgradzie

Na rozpoczynającą się w Belgradzie VI Sesję Polsko-Jugosłowiańskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej, udała się w poniedziałek delegacja rządowa z wiceprezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem na czele.

Oni przodują...



Od lewej: Kazimierz Borowski — brygadziśta, zastępca aktywista zespołu, uruchamił zakłady w roku 1945. Zofia Pijanowska — prac. kontroli techn. przedczalni, Jadwiga Lesiecka — snowaczka, Jerzy Danisiewicz — tokarz, inż. Maria Dwornicka — dyspozytor wykonawczy, Józefa Szymańska — przadka.

Podwójne święto ZPB im. Harnama

STULETNIĘ i NAJLEPSZE...

(INF. WL.) Nieprzypadkowo wczorajsza konferencja prasowa, poświęcona omówieniu osiągnięć przemysłu bawełnianego oraz planom jego rozwoju odbyła się z okazji zbliżającego się Dnia Włókniarza w Łódzkich Zakładach im. Szymona Harnama. Przedsiębiorstwo to, należące do najstarszych w branży, niejednokrotnie wyróżniało się w okresie dwudziestolecia wzorowym wykonywaniem zadań produkcyjnych, ofiarną pracą zespołu.

wiązania się z umów eksportowych. W roku ub. wartość produkcji eksportowej tych zakładów przekroczyła sumę 70 mln. zł. W latach 1962-63 ZPB im. Harnama zdobyły trzykrotnie pierwsze miejsce w współzawodnictwie o tytuł najlepszego producenta tkan-

fów i fotorytyni, zwiększając wielokrotnie produkcję walców do drukowania tkanin, dalsza chemizacja przemysłu (20 mln. m tkanin z apreturą szlachetną w roku 1970) unowocześnienie techniki włóknictwa przez szersze stosowanie tzw. filmdruku,

dalszy rozwój produkcji tkanin laminowanych itp. Umożliwi to dalszy rozwój i modernizację przemysłu bawełnianego, który już dziś zajmuje pod względem produkcji tkanin drugie miejsce wśród krajów RWPG.



Od lewej: Jadwiga Kaźmierczak — tkaczka, sekretarz ZMS w zakładzie, Stanisława Wolczyk — brakarka krojczy, inż. Jerzy Kwiatkowski — kier. fabryczny, Maria Dąbrowska — brakarka, Zofia Wawrzonowska — instruktor szkoły przyzakładowej.

Są zabici i ranni

Trzęsienie ziemi w Jugosławii

W poniedziałek o godz. 9.30 w Jugosławii nastąpiło nowe, tragiczne trzęsienie ziemi. W epicentrum, które znajdowało się w trójkącie między Derwentem, Bosanskim Brodem i górami o nazwie Vucznjak, siła wstrząsu osiągnęła 8 stopni w skali międzynarodowej.

Wstrząsy, które dały się odczuć również w Belgradzie przy sile 4 stopni, a których epicentrum znajdowało się w odległości około 190 km na zachód od stolicy Jugosławii, trwały 10 sekund.

Według doniesień, jakie na deszły z terenów objętych trzęsieniem ziemi, 3 osoby zgi-

nęły, a kilkadziesiąt odniosło cięższe lub lżejsze rany. Najtragiczniej trzęsienie ziemi dotknęło miejscowość Dja kovo, gdzie waliła się szkoła spowodowała śmierć 8-letniej dziewczynki i 13-letniego chłopca. Czterech innych uczniów jest ciężko rannych.

(B) Dalszy ciąg na str. 2.

Polska delegacja z wizytą w ZSRR

(A) Dokończenie ze str. 1 szawy do Moskwy ambasador Związku Radzieckiego w Polsce, Awierkiej Aristow. Wzduż wielokomputerowej trasy od przedmieścia Moskwy aż do Kremia zebrały się set-

ki tysięcy ludzi z chorągiewkami polskimi i radzieckimi. Raz po raz rozlegały się gorące owacje na cześć gości. Przy trasie rozwieszono olbrzymie transparenty z hasłami na cześć przyjaźni między

Polską i ZSRR, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Centralny organ KC KPZR „Prawda” (jedyny dziennik ukazujący się w ZSRR w poniedziałki) zamieścił na cała

szerokość pierwszej kolumny słowa „serdecznie witamy was, drodzy goście polscy”. Pod napisem widnieją portrety Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza oraz obrazy ich życiorysów.

Trzęsienie ziemi w Jugosławii na Węgrzech i we Włoszech

(B) Dokończenie ze str. 1 Dotychczas największe straty materialne wyrządziły wstrząsy w miejscowości Siavonski Brod, gdzie 40 budynków legło w gruzach, a ponad 100 jest tak uszkodzonych, iż nie nadają się do zamieszkania.

Na szczęście trzęsienie nie pociągnęło za sobą ani ofiar w ludziach, ani też strat materialnych. (PAP)

Nowe wstrząsy na Alasce

Ponowne trzęsienie ziemi zanotowano w niedzielę na Alasce w rejonie miasta Anchorage. Było ono najsilniejsze od dnia 27 marca br. kiedy to w wyniku pierwszego wstrząsu zginęło 114 osób, a straty materialne wynosiły 750 milionów dolarów. (PAP)

Lawiny w Alpach

Gwałtowne ocieplenie w Alpach spowodowało obniżenie się kilku lawin. W rejonie Val Salverey zginęły dwie osoby wchodzące w skład ekipy, która kłębiła się w górach film reklamowy. W pobliżu Pliz So prowadzona są poszukiwania narciarzy, których prawdopodobnie również zasyłała lawina. Dokład na ich ilość nie jest znana. W rejonie przełęczy Felli ekipy ratownicze poszukują 4 osób, które zaginęły w górach. (PAP)

KOMUNIKAT MO

Prokuratura Powiatowa w Łodzi, przy udziale KP MO-Łódź, prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa Jana Światłowskiego (lat 35, zam. w Konstancynie, ul. Słowackiego nr 15).

Wyżej wymieniony został zamordowany w nieznanym czasie i okolicznościach. Zwiłki jego znalezione w worku, w rzecze Ner, w okolicach Konstancynowa.

Jan Światłowski był elektrykiem i trudnił się zakładaniem instalacji u gospodarzy w woj. łódzkim. Osoby, które spotkały Jana Światłowskiego po dniu 1.XII. 1983 r. lub znały miejsce jego pobytu po tym czasie i posiadają w tej sprawie informacje, proszone są o skontaktowanie się z Prokuraturą Powiatową w Łodzi (ul. Sienkiewicza 31, tel. 332-44). Komenda Powiatowa MO w Łodzi (ul. Gdańska 75, tel. 358-30) lub z posterunkiem MO w Konstancynie.

Kronika wypadków

Wczoraj o godz. 18.55 na ul. Głównej przed posesją 69 wypadł z tramwaju linii 1046 będący w stanie nietrzeźwości Józef Gawin (ul. Skalna 39). Po udzieleniu mu pierwszej pomocy został on odwieziony do Izby Wytężewień. (J. Kr.)

Witamy was, drodzy polscy przyjaciele

Przemówienie N. Chruszczowa

DROGI TOWARZYSZU GOMUŁKA!
DROGI TOWARZYSZU CYRANKIEWICZ!
DRODZY POLSCY PRZYJACIELE!
TOWARZYSZE!

Z uczuciem wielkiej radości witamy dziś naszych drożych gości — partyjno-rządową delegację Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Powodem szczególnego zadowolenia jest dla mnie możliwość powitania w stolicy naszej ojczyzny — Moskwy, pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, towarzysza Władysława Gomułki, prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, towarzysza Józefa Cyrankiewicza, członków delegacji partyjno-rządowej tow. Zenona Kłiszko, Stefana Jedrychowskiego, Adama Rapackiego i Edmunda Pszczółkowskiego i wszystkich innych polskich towarzyszy. W waszych osobach witamy bratni naród polski i jego bojową awangardę — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Narody naszych krajów związane są od dawna mocnymi więziami przyjaźni. Przyjaźń ta wykuta we wspólnej rewolucyjnej walce o wolność narodów przeszła próbę ciężkich lat wojennych i zespoliła ją wspólnie przelana krew

w walce przeciwko najdziałcom faszystowskim. Nasza przyjaźń jeszcze bardziej okrzepła w wojennych latach pokojowej, twórczej pracy nad zbudowaniem socjalizmu i komunizmu.

W obecnej chwili wszechstronna współpraca między naszymi krajami obejmuje wszystkie najważniejsze dziedziny życia gospodarczego i społeczno-politycznego.

We wspólnym marszu do socjalizmu i komunizmu, w walce o realizację wielkich idei marksizmu-leninizmu, nasze partie i narody zawsze idą ramie przy ramieniu.

Za trzy miesiące Polska Rzeczypospolita Ludowa święcić będzie swe dwudziestolecie. Pod kierownictwem okrytej chwałą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ma się pracująca Polska osiągnąć w tym historycznym okresie wielkie sukcesy w budowie wielkiego socjalistycznego, w rozwoju gospodarki narodowej, nauki i kultury.

Polska Ludowa jest działającą nieodłączną częścią silnego, potężnego obozu socjalistycznego, stała się ona aktywną siłą na arenie międzynarodowej i wnosi swój godny wkład do sprawy zapewnienia bezpieczeństwa narodów i do rozwoju pokojowych stosunków między wszystkimi państwami.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny z towarzyszem Władysławem Gomułką na czele kierują wszystkimi swymi wysiłkami na umocnienie wspólnoty socjalistycznej, jedności i zespolenia światowego ruchu komunistycznego na zasadach marksizmu-leninizmu.

Jestem przekonany, drodzy towarzysze, że wasza obecna wizyta w Związku Radzieckim służyć będzie dalszemu umocnieniu bratniego sojuszu między naszymi oboma krajami i przyczyni się do dalszego rozwoju naszej owocnej współpracy.

Chcielibyśmy, abyście w czasie pobytu w naszym kraju czuli się jak we własnej rodzinie. Ludzie radziecy żywią głęboki szacunek do swego brata — narodu polskiego i nie wątpię, że będą radzi móc raz jeszcze wyrazić wam, drodzy towarzysze, te swoje serdeczne uczucia.

Niechaj rozkwita niewzruszona braterska przyjaźń między naszymi krajami! Witamy was, drodzy polscy przyjaciele!

Wszechstronna i bliska jest nasza współpraca

Przemówienie Wł. Gomułki

DROGI TOWARZYSZU CHRUSZCZOW!
DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Wraz z podziękowaniem za zaproszenie przyjmuję najgorętsze pozdrowienia od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, od rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, od całego naszego narodu — dla bratnich narodów Związku Radzieckiego, dla Komitetu Centralnego jego partii i dla was osobście, drogi towarzyszu Chruszczow.

Witamy i pozdrawiamy serdecznie mieszkańców Moskwy. Drodzy towarzysze, cieszymy się, że spotykamy się znowu.

Nasze spotkania są częste i zawsze owocne.

Jest tak dlatego, że jesteśmy przyjaciółmi zgodnymi i braterskimi sąsiadami. Wspólne są naszymi najżywniejsze interesy naszych narodów, wspólne jest nasza sprawa — sprawa socjalizmu i pokoju. Jesteśmy wierni tym samym zasadom — zasadom marksizmu-leninizmu. Wszechstronna i bliska jest nasza współpraca.

Obie nasze partie są zgodne w poglądach na zadania obozu socjalistycznego, na strategię i taktykę międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Sila obozu socjalistycznego, a zarazem jego konsekwentna polityka pokojowego współistnienia wywiera coraz bardziej decydujący wpływ na losy świata.

Jedność państw obozu socjalistycznego, jedność międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego jest nakazem poczucia naszej wspólnej historycznej odpowiedzialności.

Losowanie NPRSP

10.000 zł — nr 750197; 5.000 zł nr nr 298270, 402802, 749688, 814983; 1.000 zł nr nr 1857, 31965, 122346, 126796, 215415, 272482, 298265, 298266, 332856, 352614, 523188, 628312, 830322, 841188, 875851, 91033, 950256.

Ponadto wylosowano 45 premii po zł 500, 97 premii po zł 250 oraz 916 premii po zł 150. (PAP)

Zamach bombowy w Singapurze

Dwie osoby zginęły, a 6 innych zostało rannych w wyniku eksplozji bomby, która nastąpiła w niedzielę w jednej z dzielnic w Singapurze.

wiedzialności. Poczynania godzące w tę jedność są nieodpowiedzialne i skrajnie szkodliwe.

PRZYJACIELE! Przybywamy do Moskwy niemałym przedzień XIX rocznicy podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Układ ten, przypieczętowany wspólnie przelaną krwią synów Polski i Związku Radzieckiego w zwycięskiej walce przeciwko hitlerowskiemu najdziałcy, był pierwszym kamieniem milowym na nowej wspólnej drodze naszych narodów.

Miał on ogromne znaczenie dla naszego młodego państwa ludowego, któremu zapewnił bezpieczeństwo i pomoc, miał on wielkie znaczenie dla obu naszych krajów.

Dziś możemy powiedzieć, że na tej drodze przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy dwóch socjalistycznych państw i bratnich narodów zaszliśmy tak daleko, że nikt i nic nie może nas rozdzielić. Polsko-radziecka przyjaźń, współpraca i wzajemna pomoc stały się codzienną praktyką we wszystkich dziedzinach życia.

Długo rozmowy nasze będą bogate w treść, konkretne i, jak zawsze, na pewno owocne. Jeszcze raz dziękujemy wam za zaproszenie i powitanie, drodzy towarzysze. (PAP)

Piękna inicjatywa Górnej

Jak to było...

Przywykliśmy już tak bardzo do obrazu nowej Łodzi, tysięcy nowoczesnych mieszkań, pracujących pełną parą fabryk, nowych, pięknych szkół, że wszystko wydaje nam się zwykłe, codzienne, przewidywane. Zwłaszcza młodzieży, która nie zna dni sprzed blisko dwudziestu laty.

Z uznaniem więc należy przyjąć inicjatywę KD PZPR Górna i Prez. DRN, które zaprojektowały spotkanie z działaczami z pierwszego okresu po wyzwoleniu, ludźmi, którzy organizowali przemysł, szkolnictwo, służbę zdrowia, życie polityczne, społeczne i kulturalne w naszym mieście. Ich życiorysy związane są z rozwojem Łodzi. Ich zasługi powszechnie znane i cenione. Atrakcją na pewno będzie tak dla młodzieży jak i dla dorosłych posłuchać wspom-

nień Wandy Gościńskiej — organizatorki zakładów przemysłowych, J. Klejstę — działacza i organizatora ruchu młodzieżowego, W. Frankowskiego — organizatora partii, wspomnień i przeżyć mjr. Dworniczaka — organizatora milicji, przedstawicieli wojska — uczestników walk z bandami i dywersantami, dawnych partyzantów, organizatorów władzy ludowej itd.

35 osób w ciągu kwietnia, maja i czerwca na ponad 20 spotkaniach w domach kultury, bibliotekach i świetlicach zakładowych dzielnicy mówić będzie o tym jak było w pierwszych latach władzy ludowej. Były to lata ciężkie, lecz piękne. I trzeba do nich stale powracać by tym lepiej zrozumieć dzisiejsze i przyszłe dni. (Zł)

Z okazji XX-lecia PRL i IV Zjazdu Partii

Zobowiązania wartości 18 mln. zł

Zobowiązania, które dla uczczenia XX-lecia PRL i IV Zjazdu Partii podjęto około 30 zakładów pracy i przedsiębiorstw miejskich w dzielnicy Górna, osiągnęły wczoraj łączną wartość około 18 mln. złotych. A oto niektóre z nich:

Zaloga ZPB im. Waliera zobowiązała się skrócić termin wykonania technicznych zadań produkcyjnych o 2 dni, co przy niesie dodatkową produkcję wartości 3,5 mln. zł. ZPB im. Kunińskiego podjęło zobowiązania produkcyjne o wartości 700 tys. złotych, a ponadto przystąpiło do współzawodnicstwa o tytuły: najlepszego eksperta w branży, najwyższej wydajności maszyn i urządzeń, najlepszego racjonalizatora i brygady racjonalizatorskiej w branży. Poza tym zaloga zadeklarowała 8 tys. godzin pracy społecznej, 4.400 godzin pracy społecznej zadeklarowała zaloga Łódzkiego Zakładów Radiowych.

Zobowiązania Łódzkiego Zakładów Prod. Cewek Przedzielniczych mają wartość 424 tys. zł, zalogi Łódzkiego Zakł. Przem. Wełnianego — 283 tys. zł (m. in. 1.000 kg czesanki i satunku ponad szalony plan, jakosciowy). (Zł)

Dnia 11 kwietnia 1984 roku zmarł wieloletni sędzia i działacz bokserski KOL.

Adam Kubiak

W Zmarłym sport pięcioboju strażak cenionego działacza, a LOZB — drogiego kolegi. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, tj. 14. IV, br. o godz. 17, na Starym Cmentarzu przy ul. Ogródowej.

ŁÓDZKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK BOKSERSKI

1513 k

Dnia 11 kwietnia 1984 r. zmarł w wieku lat 73 S. + P.

Leonard Szeweryn

miszr piekarski Pogrzeb odbędzie się dnia 14 kwietnia br. w kaplicy cmentarza na Dolach o godzinie 17, o czym zawiadomienia pogrążona w głębokim smutku RODZINA

5344 g

Schellenberg, dobrze wiedział o niebezpiecznej manii swego szefa, polegającej na zbieraniu danych, które kompromitowały w ten lub inny sposób podwładnych i współpracowników. Po jakimś czasie odważył się jednak na ryzykowny i nie ma szalenie kroku. Zawładł on w sposób poufny Bormanna, za pośrednictwem mocno powiązanego z nim Goettla, o pewnej tajemnicy, łączącej go z Heydrichem.

Szczegóły tej historii, doskonale ilu strującej kulisy stosunków, panujących na hitlerowskim „Olimpie”, podaje w swoich wspomnieniach sam Goettel. „Schellenberg niewątpliwie sądził, że informując Bormanna o poufnych faktach z intymnego życia Heydricha, daje materiał wysoce kompromitujący — czytamy m. in. w książce Goettla „Tajny front”. Tymczasem Bormann od dawna już o wszystkim wiedział, gdyż miał na prawde imponującą zorganizowaną „siatkę” własnego wywiadu partyjnego.

Rzecz wyglądała następująco: bywając bardzo często w domu Heydricha, Schellenberg podziwiał równie bardzo przyjazne stosunki z żoną swego szefa i przyjaciela, jak stałe nazywał go sam Heydrich. Wówczas już Schellenberg był wdowcem. Pani Heydrich była nie tylko bardzo ładna, młoda i pociągająca. Miała też wielkie aspiracje światowe, marzyła o rozrywkach, zabawach itp. Bardzo się nudziła przy boku swego stale zajętego małżonka, nie uznającego żadnych zabaw lub rozrywek poza koncertami symfonicznymi. Urządzano je od czasu do czasu w mieszkaniu Heydrichów. W ramach tych

koncertów, na które zapraszano tylko najbliższych przyjaciół, sam pan domu popisywał się gra na skrzypcach. Była to jedyna jego namiotność z zakresu sztuki od czasów najmłodszych.

HEYDRICH KONCZY GRĘ...

Schellenberg, jak stwierdza w swoich wspomnieniach Goettel, będąc człowiekiem dowcipnym i towarzyskim i mając prawdziwą ogładę wielkoświatową, potrafił w szybkim czasie wypełnić swoją osobą pułk duchowa, którą odczuwała pani Heydrichowa. Elegancki podwładny męża,

Jednocześnie „po przyjacielsku” prosił Schellenberga, aby zechciał dotrzymać towarzystwa jego żonie w tym czasie, kiedy wyjedzie... W ten sposób Heydrich sam stworzył idealne warunki dla zakochanej pary.

WYPIL PAN TRUCIZNĘ!...

Po kilku dniach Schellenberg został zawiezony przez swego szefa do Berlina. Po załatwieniu spraw służbowych, Heydrich zaprosił go wieczorem do jednego z nocnych lokali berlińskich, znajdujących się pod stałą obserwacją służby bezpieczeństwa.

Gdzie jest Martin Bormann? (12)

szybko robiący karierę z pomocą swego szefa, stał się nie odstępującym ani na krok od pięknej szefowej jej cieniem. I to „cieniem” w najbardziej intymnych i drastycznych nieregularnościach i sytuacjach. Heydrich naturalnie wiedział o wszystkim. Wiedział, ale patrzył przez palce... Sam nawet starał się o dalsze „pogłębienie” i „zacieśnienie” stosunków powstałych między jego małżonką i eleganckim oficerem SS. Zapraszał go do domu. Miał swój plan.

Pewnego dnia Heydrich postanowił skończyć grę. Oznajmił Schellenbergowi, że w pilnej, niecierpiącej zwłoki sprawie jest zawezwany do Berlina, skąd wróci dopiero za tydzień.

Gdy wypili kilka kieliszków znakomitego wina, Heydrich, patrząc badawczo na Schellenberga, z przyczajonym uśmiechem na ustach oznajmił:

— Przed chwilą napił się pan trucizny! Za trzydzieści minut nie i nikt już nie będzie w stanie pana uratować. Ale otrzyma pan natychmiast błyskawicznie działającą przeciwtruciznę, lecz pod pewnym warunkiem: po pierwsze — opowie mi pan o wszystkim, co zasłyszeliśmy między panem a panem... Ale proszę mówić tylko prawdę! Bo muszę uprzedzić, że w czasie przedsięwzięcia pewne środki ostrożności i będę mógł stwierdzić, co jest istotną prawdą, co zaś kłamstwem... Po drugie — wiem że pan informuje Canaris o niektórych

moich poczynaniach. Otóż od tej chwili będzie pan informował mnie o pewnych poczynaniach admirała, jego zaś pan będzie informował nadal, ale tylko o tym, co ja sam panu powiem. Zgadza się pan?

Opowiadając w swoich wspomnieniach o tej scenie, bezspornie bardziej zrozumiałej w środowisku gangsterskim, niż w rządzących sferach III Rzeszy, Wilhelm Goettel dodaje, że po pewnym czasie w prywatnym archiwum Bormanna znalazło się na wet zdjęcie zobowiązania na piśmie, które, na żądanie Heydricha, Schellenberg musiał wówczas podpisać... Tym się do pewnego stopnia tłumaczy skomplikowany spłot stosunków, jaki wytworzył się między Bormannem i Heydrichem na przestrzeni wielu lat.

Ale „cier” führera łączyły z Heydrichem nie tylko więzy przyjaźni, oparte głównie o pewne wspólne za interesowania niektórymi „tajemnicami” i „zagadnieniami” dotyczącymi prywatnego życia i biografii przywódców III Rzeszy. Łączyła ich również dzika i fanatyczna nienawiść do Żydów i Słowian. Opinia publiczna dopiero niedawno dowiedziała się o tym, że jednym z głównych i najbardziej aktywnych organizatorów nieludzkich prześladowań Żydów nie tylko w Niemczech, lecz również we wszystkich krajach okupowanych, był właśnie Martin Bormann. On był również autorem znanego projektu „opracowanego naukowo” wyteplenia Słowian, którego kopie wysłał, między innymi, do Heydricha, gdy został on wyznaczony na wielkoczarzący hitlerowski w Pradze.

(c.d.n.) ST. JANKOWSKI

„Po strunach krosien, jak po fortepianie...”

HARNAMA

Stary niemiecki fabrykant wysłuchał jeszcze raz komunikatu radiowego. Spiker obłudnym głosem zapewniał, że „oddziały niemieckie cofają się na z góry upatrzone pozycje”. Zamknął radio i wsłuchał się w niedalekie dudnienie armat. Wyjął z szuflady pistolet, podszedł do okna, ostrożnie ogarnął wzrokiem swą stuletnią, zakratowaną twierdzę, położył duszę swemu fabrykantemu Bogu i przystawił broń do skroni...

le relikwii — żywe symbole przeszłości. Oczywiście czas oczyszcza wspomnienia z rzeczy przykrych i w pamięci wielu osoba fabrykanta rysuje się niejednokrotnie jako postać tego, co sierotom po zmarłych przedwcześnie tkaczach torbę bakieli na święta kupował.

Wyroby fabryki Biedermana znane były w świecie. Rozławiały jego imię, przynosiły zaszczyty, złote medale... i pieniądze. Kryły się za tym sprawne ręce kobiet pracujących. Dziś te same ręce rozławiają imię Szymona Harnama, Anonimowa poetka, włóknianka tak o nich pisze:

nizacja i to co się nazywa honorem zawodowym, wysuwają załogę Harnama na czoło włókniankiej braci. W przededniu święta składamy jej więc nasze gratulacje.

KAROL BADZIAK

Po strunach krosien, jak po fortepianie
Biegają natchnione twoje drobne palce
I zanim ptaki obwieszą dzień pianiem
Zagrzmni na hali dwanaście klawiatur
Chacszaturiana walcem,
Z tańczących stożków spływa osnowa
Nieustająca biała rzeka
Z twych rąk najczystszych
I z twych czułych dłoni
Trwałość i ciepło tkaninę przynika.

...ciało zakopano na terenie fabryki.
Tak zakończył swój żywot w czterdziestym piątym roku najbogatszy łódzki kapitalista, Biederman. Latwiej mu się było rozstać z życiem niż ze swą obrzygniętą fortuną. Było to zgodne z filozofią jego przodków, którzy twierdzili, że człowiek bez bogactwa jest nicością.

Nie była to pierwsza śmierć na terenie tej fabryki. W 1905 roku umierali za jej murami wieszani na szubienicach robotnicy. W 1929 roku zginął tutaj z rąk prowokatora młody komunista, kasetemowiec, Szymon Harnam. Nawoływał on do strajku solidarnościowego ku uczczeniu święta Re woliści Październikowej.

Jak widać, Biedermanowie nie cenili nigdy ludzkiego życia. Głęboko gardzili robotnikami. Świadczą o tym choćby warunki, w jakich odbywała się praca. Niskie, duszne hale, bez dopływu powietrza, nadmierne zaleszczenie krosien, brak elementarnych urządzeń sanitarnych. Zamiast ubikacji — kible. Jak w więzieniu. A tymczasem fabrykanci kłócili córki mieszkały w pałacach wykładanych specjalnym kociem sprowadzonym aż z Afryki.

Dziś wiele się pod tym względem zmieniło. Na terenie zakładów znajdują się szatnie, natryski, wmywalnie, pokoje higieniczne, szafka, wentylacja i klimatyzacja. Zlikwidowano pasy transmisyjne. Zakłady osiągnęły najwyższy stopień zagrożenia w branży. Ponadto przestały dymić kominami. Spełniają one dziś ro-

W „Harnamie” troskliwie kultywowane są włókniankie tradycje. Tam właśnie zrodził się zespół taneczny, który dziś znany jest na całym świecie. Tam też pół tysiąca dzieci robotników uczą się tańczyć, śpiewać, malować i grać na wszelkich instrumentach. Klub fabryczny Harnama każdego wieczoru „pęka w szwach”. Załoga bardzo silnie związana jest ze swą fabryką. Rodzice często przychodzą do dyrektora, aby przyjąć do pracy również ich dzieci. Na przykład Ratyński — ojciec jest kierownikiem zbytu, matka pracuje jako skrzeparka na przedziałach, a

córka jako tkaczka na czterech krosnach.
Robotnicy „Harnama” mają silnie rozwinięte poczucie dumy zawodowej, włókniankiego honoru. O dynamizmie i ambicjach załogi świadczą wyniki w konkursach, w których Szlendar przechodził przez Rady Ministrów i CRZZ za rok 1963 jest tego wymownym przykładem. A przecież są to zakłady stare, dopiero w trakcie modernizacji parku maszynowego. Niektóre krosna pamiętają czasy wojny rosyjsko-japońskiej.
Jednakże przywiązanie do swojego zakładu, umiłowanie pracy, dyscyplina, dobra orga-



KONKURS na DZIEŃ WŁÓKNIARZA

Regulamin i... życie

Po skończeniu szkoły podstawowej popełniłem wielki błąd życiowy. Zostałem skierowany za kradzież do zakładu poprawczego, gdzie byłem 6 miesięcy. Po wyjściu organem nie tyle pracować, co się uczyć. Kroki swoje skierowałem do ZSW w Łodzi i tu chodzi o chwilę obecnej. W czerwcu kończę szkołę i zaczynam pracować.

Mógłbym bardzo dużo napisać o naszej szkole, ale ograniczę się tylko do wad i zalet naszego zakładu. Będąc w magazynie głównym materiałów zauważyłem zabłoconych bufach, jak gramolił się na stos zbełowanych już sztuk materiałów. Zapytałem się go, po co tam wchodzi, odpowiedział, że nie ma roboty i chce się trochę przespacerować, kiedy zwróciłem mu uwagę, że zabrudził całe szuki, powiedział, że na pralniach wypiora.

Nie dałem za wygraną i zwróciłem się do magazyniera — bądź co bądź chyba za to odpowiedzialny — odpowiedział identycznie, jak ów śpiący mężczyzna.

Gdy byłem w drugiej klasie, wraz z kolegami urządziliśmy pogadankę dla robotników, którą sami opracowaliśmy. Kierownictwo oddziału początkowo się z nas śmiało, ale po jej zakończeniu otrzymaliśmy (pięciu uczniów z drugiej klasy) po 500 zł nagrody. Pogadanka nasza była na temat pracy i wydajności. Przez cały rok skrzętnie sam notowałem przykłady. Np. tkalniny powinno się prac tak, jak każde majster, to samo odnosi się do strzyżenia, drapania, suszenia, prasowania. Pracownicy robią inaczej. Pracę, którą należy wykonać w ciągu 2 godzin wykonuje się w ciągu 20 min. Nie więc dziwnego, że ta sama czynność trzeba wykonywać po raz drugi, trzeci i piąty...

Kombinezon pneumatyczny zamiast pasa ratunkowego



Kierowca ciężarówki — wynalazca — amator Libero Nardoni z Rzymu — demonstruje działanie pneumatycznego pasa ratunkowego, zastępującego pas liny. Kombinezon ten może utrzymać człowieka na powierzchni wody przez 24 godziny.

NA ZDJĘCIU: po udanym pokazie wynalazca wychodzi z Tybru koło mostu św. Aniola. Fot. — CAE

Otwarcie Łódzkiej Wszechnicy Filmowej Seminarium studenckie PWSTiF

Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie Łódzkiej Wszechnicy Filmowej, na którą zapisało się dotychczas 120 słuchaczy.

Po inauguracyjnych przemówieniach sekretarza Zarządu Woj. TPL mgr Danuty Mikolajczyk oraz posła Józefa Spychalskiego, dyr Regina Elkan rozdała pierwsze indeksy po czym prof. dr Władysław Jęwsiewicki wygłosił głęboko podbudowany wykład „Historyczny problem kinematografii”.

W tym samym dniu ukonstytuowała się również rada społeczna Łódzkiej Wszechnicy Filmowej. Do jej prezydium weszli: poseł Józef Spychalski, poseł Eugeniusz Alenkiel oraz rektor PWSTiF prof. Jerzy Toeplitz.

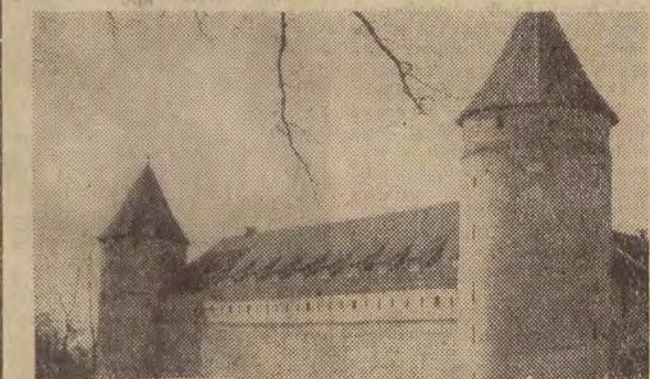
Słuchaczom i profesorom nowo powołanej uczelni łódzkiej życzymy owocnej pracy!

Wczoraj w Państw. Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej rozpoczęło się seminarium studenckie pod nazwą „Bohater filmów polskich dwudziestolecia”. Zorganizowało je staraniem Okręgowego Komitetu Studenckiego ZMS w Łodzi i Komitetu Uczelnianego przy PWSTiF.

Seminarium trwać będzie 5 dni. Uczestnicy obejrzą kilka najlepszych filmów polskich jak: „Pokolenie”, „Godziny nadziei”, „Piątka z ulicy Barstejki” i inne. Podsumowania dyskusji dokona rektor PWSTiF prof. dr J. Toeplitz.

Do omówienia wyników seminarium powrócimy po jego zakończeniu.

Muzeum w zamku



Dobiega już końca rekonstrukcja dawnego zamku krzyżackiego w Bytowie (woj. koszaliński). W części jego sal urządzone zostanie Muzeum Zachodnio-Kaszubskie, gdzie zgromadzone będą liczne pamiątki starej i najnowszej historii tego regionu. Szczególnie bogato ma być reprezentowany przełom XIX i XX wieku, okres zaciekłych walk miejscowej ludności polskiej z zalewem germańskim. W jednym ze skrzydeł zamku powstanie Dom Turysty.

CAF — fot. Belczarowa

Na szlaku podróży

Spotkanie z angielskim czołgista i entuzjastkami Szekspira z NRF (Korespondencja własna)

— Oni są wciąż w gotowości bojowej. Jakby zapomnieli, że wojna skończyła się dwadzieścia lat temu. Kto mówi te słowa? Polityk? Publicysta? Pacyfista? Nie. Młody chłopak, urodzony i wychowany już w czasie pokoju. Z zawodu? „Tank driver”, czyli czołgista.

Przez pomyłkę wsiałam do pierwszej klasy. Było to w międzynarodowym pociągu, kursującym na trasie Hook van Holland — Warszawa.

Konduktor kazał mi się przesiąść. Gdy skłopotana zbierałam swoje torebki, a miałam ich dziewięć, plus dziecko, w przedziale zjawił się młody przystojny chłopiec.

— May I help you? — usłyszałam dobrze mi znaną z Wysp Brytyjskich formułkę. Śmiałem twierdzić, że to zda nie pierwsze wpada w ucho cudzoziemcowi w Londynie, tak jest tam częściej i nagminnie. Znaczy: „Czy mogę pomóc?”

Moje dziewięć torebek, plus dziecko, w mlg znalazło się w przedziale drugiej klasy. Chłopiec zdjął płaszcz

i przykrył nim mego synka, który ułożył się na ławce.

Gdy zorientował się, że jadę do Polski, powiedział:

— Aha, to ten kraj, na który Niemcy najpierw napadli.

Tyle, jeżeli chodzi o znajomość współczesnej Polski.

Z kolei ja spytałam, dokąd jedzie.

— Do Osnabrück. Za pięć godzin muszę już być w czołgu — powiedział, spojrzawszy na zegarek.

Mój czołgista wracał z urlopu świątecznego do swojej jednostki w Niemczech. Wracał z niechęcią. Nie dlatego, że dom, że ukończona, że kraj ojezyszy. Nie to. A nawet przeciwnie. Wstąpił do armii (w Anglii służba wojskowa jest ochotnicza), bo w domu był zły ojczym, ukończona go właśnie rzuciła, a kraj ojezyszy? Angliki nie znają tego pojęcia w naszym wydaniu.

Czy pan nie lubi Niemców?
— Nie lubi więc pan Niemców? — spytałam.

— Not exactly — odpowiedział z typowo angielską relatywnością.

Oni tak się zachowują, jakby wojna jeszcze trwała, albo za chwilę miała wybuchnąć — dodał.

Zdanie ciekawe. Tym ciekawsze, że oparte na własnej obserwacji. Chłopiec nie zasnął okropności wojny hitlerowskiej. Znal ją z opisu, jeśli w ogóle znał, co wpatliwie. Do Niemiec przybył w dobie pokoju. Nie wpływała na niego żadna przeszłość, która mogłaby zaciemniać spojrzenie na teraźniejszość. Mówił to, co aktualnie zauważył.

Nasza rozmowa o Niemczech przerwała wejście dwóch młodzieńców, doprawdy ślicznych Niemek. (Pojeżdża na temat urody Niemców uległy zmianie. O ile dawniej mówiło się, że mężczyźni są przystojni, a kobiety nie, o tyle teraz jest odwrotnie. I nie bez racji!). Czołgista zachował się wobec nich idealnie tak samo, jak wobec nich.

— May I help you? — powiedział, następnie złapał się za łeb bagażu. Ugiął się jednak pod ciężarem waliz.

— Ach, to te książki — usprawiedliwiły się dziewczyny.

Szekspir na wagę... kawy
Wracały właśnie z Cambridge, gdzie oddawały się studiom. Długo i namiętnie rozmawiały między sobą o Szekspirze, używając języka angielskiego, co było kurtuzją czy chęcią zaimponowania nam.

Pytały kilkakrotnie, dokąd jądę, jakby nie rozumiały słowa „Polska”.

— To ten, ten właśnie wagon. Jedźcie prosto za „żelazną kurtynę”.

Nie wierzyły, dopóki nie pokazałam im tabliczki na korytarzu.

W miarę zbliżania się do granicy holendersko-niemieckiej, ogarnął je jakiś niepokój. Rzeczywiście spojrzania w kierunku swoich waliz.

— Jeżeli celnik zechce je otworzyć, to konie!

Widząc pytanie w moich oczach, wyjaśniły:

— Ach, nie! Nie tam nie mamy. Tylko pięć osób na nich siedziało, żeby je zamknąć. To te książki!

Celnik nie zażądał otwarcia waliz. Niemki wysiadły na pierwszej stacji.

— Wie pani, co one tam miały? — mówi czołgista, otrzepując ręce (podawał mi walizę przez okno) — kawę. Przemyciały kawę. Entuzjastki Szekspira!

„Entuzjastki” zaopatrzone było soczystym angielskim przymiotnikiem.

— Ale ładne dziewczyny — powiedziałam.

— Ładne dziewczyny są wszędzie — pociążył mnie mój młody rozmówca: — W Anglii, w Polsce, w Niemczech, czy w Kenii...

EWA BERBERYUSZ

gu. Czy to nie strata? Powiedział do mnie magazynier, że do kieszeni materiału nie schowa. Nie więc dziwnego, że zakład nasz miał „wchodzić” do „zachodzi”.

Postanowiliśmy między sobą, że już podczas naszego stażu nasz oddział musi się zmienić, że pokażemy ludziom jak należy pracować. Tylko, że podczas naszego pobytu w zakładzie jest już siódmy kierownik oddziału. Ostatniego — zanosi się na to — także wkrótce zmieniamy... Ale dopóki pozostanie — będzie balagan.

Do tej pory jesteśmy uczniami i obowiązują nas inne prawo pracy niż pracowników. Posiadamy program pracy i staramy się go ściśle brzytnąć. Ale majster czy kierownik potrafią całymi tygodniami przydzielać nas do pracy za nieobecnych robotników, a bardzo często do prac transportowych, co nie zgadza się z naszym regulaminem. No, ale czy mamy się kłócić z kierownikiem? przecież wkrótce będzie naszym przełożonym...

UCZEN ZSW DLA PRACUJĄCYCH LAT 20

MÓJ ZAKŁAD...

Tylko ojciec pracował, a my tzn. ja i moi dwu młodszymi braćmi oraz matka wyglądaliśmy pierwszego i piętnastego na wyplacie. Warunki domowe nie były b. dobre. Przerwałem więc naukę w Technikum Włóknianym i poszedłem szukać pracy. Miałem z tym sporo kłopotów, bo nie miałem ukończonych osiemnastu lat. W technikum uczyłem się na wydziale tkactwa, więc chociaż ukończyłem tylko 2 klasy, miałem jakie takie pojęcie o krośnie tkackim. Dnia 1 czerwca 1963 roku — pamiętny dzień w moim życiu — rozpoznałem pracę jako uczeń tkacki na tkalni „saurerowskiej”. Umiałem pracować tylko na krosnach mechanicz-

nym starszego typu, tu zerknąłem się z krosnem całkowicie zautomatyzowanym.

Kierownik tkalni i salowy zapoznali mnie z pracą oraz z podstawami bhp, po czym poszedłem między krosna. Pracował tu tkacz, który przyjął mnie bardzo serdecznie, wytłumaczył, na czym rzecz polega i zachęcił do odwagi. Czulem się mile zaskoczony postawą mistrzów, oraz kolegów po fachu.

Pierwsze dni upłynęły w bardzo serdecznej atmosferze. Bardzo często przychodził na tkalnię kierownik i ile razy mnie spotkał, pytał, jak sobie radzę. Tak pracowałem 3 miesiące. Po zdaniu egzaminu poszedłem do „rezerwy”. Pracowałem na 16 i 24 krosnach. Praca nie mężczyźnia mnie.

Pewnego dnia kierownik zaproponował mi posadę zakładacza osnów. Praca polega na tym, aby zakładać osnowy po tzw. „odrobieńniu” starych. To jest już coś... Pewnego dnia jeden z mistrzów, młody i dobry człowiek, powiedział mi, że on zwolni się na dwie godziny przed zmianą, a miejsce jego mam objąć ja. Byłem bardzo szczęśliwy. Mistrzowie przechodzili koło „mojego” zespołu liczącego 40 „saurerów” — uśmiechali się i pozdrawiali.

Potem wszystko potoczyło się w kosmicznym tempie. Pracowałem za nieobecnych mistrzów, oczywiście najwyższej trzy dni, ale w miesiącu uzbierało się co najmniej 5 do 6 dni. Pod koniec roku 1963, kierownik powiadomił mnie, że jestem zapisany na kursy mistrzowskie. Teraz już kursy zbliżają się ku końcowi. Bardzo się cieszę, że będę mistrzem i będę już mógł samodzielnie „walczyć” z krosnem, jego usterekami i wadami.

Słyszy się nieraz o maozycznym stosunku zwierzętników, ja osobiście nie wierzę w to. Potrzebne jest tylko wzajemne zrozumienie, a sprawa przybiera inny charakter. Co do zmartwień, to i ja je miałem. No, ale to są rzeczy spotykane na każdym kroku...

PRZYSZŁY MISTRZ TKALNI LAT 19

● Ponad 4 tysiące łodzian zakasało rękawy
● Ruch na Młynku, Widzewie, Bałutach i w Śródmieściu

Niedziela pracy społecznej

INICJATYWA SPOŁECZNA ŁODZIAN, ICH PRZYWIĄZANIE DO SWEGO MIASTA I WYTRWAŁE DĄŻENIE, ABY CZYNIC JE CORAZ PIĘKNIJSZYM — ZNAJE SA W CAŁYM KRAJU, NIEDZIELNY JEDNAK START MIESZKANCÓW ŁODZI POBIŁ DOTYCH CZASOWE REKORDY, ZARÓWNO JESLI CHODZI O LICZBĘ LUDZI, KTÓRZY DLA DOBRA SWEGO OSIEDLA, DZIELNICY, MIASTA ZAKASAŁI DNIA TEGO RĘKAWY, JAK TEŻ IŁOŚĆ FRONTÓW PRACY, ZDYSCYPLINOWANIE I SPONTANICZNOŚĆ.

Trudno nam tutaj wylczyć wszystkie ulice, skwery, place, osiedla i parki gdzie przedwcześnie realizowano czynności społeczne. Lista jest bardzo długa. Na Widzewie przystąpiono między innymi do budowy parku przy ulicy Zbierzchowej. Praca nie należała do łatwych (plantowanie terenu, przekopywanie). Udział w niej wzięli pracownicy Prezydium DRN, KD PZPR z sekretarzem A. Prosińskim na czele i funkcjonariusze MO. Łącznie ponad 200 osób. Wiele osób wystartowało także w te pierwsza wiosenna niedziela przy budowie boiska na Stokach i ogródka jordanowskiego w osiedlu Widzew — Zachód.

Przykład zdyscyplinowania i dobrej organizacji pracy dał studenci WAM. 250 młodych ludzi urządziło zieleńce przy ulicach Wojska Polskiego, Wi-

dok i Źródłowej. Dobrze — jak zawsze — z podjętych obowiązków wywiązała się także poczłowyca. 150 z nich przekopało trawniki w śródmieściu. Może mniej efektowna, ale trudna i bardzo pożyteczna pracę wykonali wczoraj łodzcy tramwajarze. Ponad pół tysiąca pracowników MPK porządkowało wydzielone torowiska tramwajowe w Alejach Kościuszkich, Al. Politechniki i przy ul. Północnej. Do najcięższych należała praca na Młynku przy karczowaniu drzew. W przyszłym ośrodku — wycozynku spółkac można było przede wszystkim mieszkańców Dąbrowy, ZMS-owców, studentów. Nadzór sprawowali fachowcy z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogródniczego. Robota szła szybko i sprawnie.

Zakłady Obuwia i Wyrobów Gumowych dostarczyły wczoraj na Młynek 150 par gumowych butów. Przydadzą się one zatrudnionym na najbardziej podmokłych odcinkach. Do prac porządkowych przystąpił także mieszkańcy Osie dla 1 Maja (Kurak). Ponad 300 mieszkańców i liczna grupa harcerzy pokazali, że stać ich na wiele.

Wczorajsza niedziela utwierdza w przekonaniu, że tegoroczne zobowiązania — wykonane w czynach społecznych prace o wartości 40 milionów złotych — nie tylko zostaną spełnione ale i przekroczone. (al)



„Miss Fortuna“ w akcji.

Kto wylosował premie?

NIE TYLKO dla „nastolatków“

WIOSENNO — LETNI POKAZ ODZIEŻY DLA „NASTOLATKÓW — ZORGANIZOWANY PRZEZ „DZIENNIK ŁÓDZKI“ I WPHO — ODBYŁ SIĘ W WYPELNIENIEJ DO OSTATNIEGO MIEJSCA SALI FILHARMO NII.

Impreza była niecodzienna: na estradzie demonstrowano bowiem przede wszystkim odzież, którą hurt oferuje detalowi. A więc nie rewią modeli, które dopiero się ukaza, a pokaz z tego, czym dysponuje handel. Rzecz godna podkreślenia tym bardziej, że wszyscy, co pokazano, a więc

a zwłaszcza Czytelniczek, podbił przede wszystkim Mieczysław Wojnicki, zmuszany do kilkakrotnych bisów. Niemniej zresztą podobaly się Jadwiga Swiruta — parodiująca m. in. świetnie Kalinę Jedrusik i Violette Villas — oraz pełna temperamentu Carmen Moreno z zespołem Walaska. Haragany śmiechu wybuchaly podczas monologu Si. M. Kamińskiego, z wycieczką akompaniował Tadeusz Suchocki. Całość umiejętnie wiazal niezastąpiony w tego rodzaju imprezach Leszek Mikulowski. Wczoraj zgłosili się po nagrody pierwsi z Czytelników



Spiewa Carmen Moreno.

Zakład o nich zawsze pamięta

Było to bardzo miłe popołudnie. Przybyli na nie ludzie, którzy choć dziś odeszli od swych warsztatów pracy i przeszli na zasłużoną emeryturę, całe swoje życie związaali z zakładem. Nie przypadek więc zrzadzi, że uroczystości z okazji „Dnia Włókniarza“ w ZPDz „Olimpia“ rozpoczęły się od spotkania z rencistami. Odbiło się ono w ub. sobotę w Międzypokładowym Domu Kultury przy udziale 65 rencistów. Była tradycyjna lampka wina, była zabawa taneczna, był też film. Ale przede wszystkim była przyjemna atmosfera.

Kina studyjne w kwietniu

Bieżący miesiąc kino „Stylo-wy-Studyjne“ rozpoczęło przegląd filmów wybitnego radzieckiego reżysera Konstantego Wojnowa. Po filmach „Troje z lasu“ i „Słońce świeci dla wszystkich“ oglądać będziemy dwa filmy zrealizowane według powieści Al. Rekamczuka — „Przerwany urlop“ i „Młode Zielone“. W trzeciej i dekadzie miesiąca kino „Stylo-wy“ pokaże wielokrotnie nagradzane na międzynarodowych festiwalach filmy amerykańskie: „Czas po gaiswa“ — reż. Pitera Kassa i „Cudotwórczyni“ — reż. Arthura Penna. Natomiast studenckie kino studyjne „Studio“ (ul. Lumumbi 7-9) kontynuuje obecnie cykl tragikomedii wojennych. Stanowią go: „Najlepszy z wrogów“, „Haszek i jego Szwajk“, „Zwariowane lotnisko“ i „Gdzie jest generał?“. Następnie zoba czymy dwa filmy amerykańskie: „W środku noc“ i „Wieczór kawalerski“ oraz film produkcji NRP — „W czepku urodze ni“. (wf)

NTU 303-04
ODPOWIADA:
M. J. i INNI: Kiedy upływa termin składania podań o przyjęcie na zaoczne wyższe studia? Czy konieczne trzeba składać dokumenty osobiste?
RED.: Ostateczny termin przył mowania podań na studia zaoczne upływa 15 bm. Podania można składać osobiście lub przesać pocztą.

CO dzień niesie ?



Praca przy karczowaniu drzew na Młynku należała do jednych z najcięższych z wykonywanych w niedzielę. Na zdjęciu: na Młynku m. in. pracuje także i Stanisław Sajdak (w białej), który za pracę społeczną został już od-

znaczony dwiema odznakami (brązowa i złota) i który nie jedną już niedzielę przepracował dla dobra naszego miasta. (al)

Od jutra wycieczki po Łodzi

15 bm. z Placu Wolności rusza pierwszy autokar, który zapoczątkuje stałe, codzienne wycieczki po Łodzi, organizowane przez wszystkie biura podróży i PTT-K. W związku z tym, dziś w Ośrodku Sportu, Turystyki i Wypoczynku rozpoczyna się 2-dniowe szkolenie przewodników, celem podniesienia ich kwalifikacji. (k)

„Księżyc i my“

W ub. niedzielę, w Szkole Podstawowej 137, przy ul. Rekińskiej 129 odbyła się impreza artystyczna „Księżyc i my“, zorganizowana przez harcerzy z hufca Łódź-Polesie. W ramach akcji „Peryferie“ harcerze z drużyn starszych przygotowali specjalny program składający, poświęcony radzieckim kosmonautom. (kr)

POGODA

Dzisiaj w Łodzi zachmurzenie duże z okresowymi większymi przejaśnieniami oraz przelotnymi opadami. Temperatura minimalna plus 7 st. C. maksymalna ok. plus 13 st. C.

DIORKIEM POMIĘŚCIE



— Takci był ładny wózi! — Nie szkodzi, to nie mój, to służbowy!

150 rocznica urodzin Tarasa Szewczenki

Również i Łódź włącza się do ogólnopolskich obchodów związanych ze 150 rocznicą urodzin wielkiego poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki. Dzisiaj w wtorek o godz. 19 odbędzie się w sali teatralnej MDK uroczyste wczoraj, zorganizowany przez Wydział Kultury i Ukrainskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.

Na półkach księgarni

W. Szekspir — Król Lear — PIW, 21 zł.
Znane dzieło, bogatym komentarzem opatrzył W. Chwałewski. S. S. Czachorowski — Czas do człowieka — PIW, 21 zł. Wiersze.
B. Masłowski — Rzut młotem — SIT, 21 zł.
Seria popularnych podręczników lekkiej atletyki.
O. F. Walter — Niemy — PIW 21 zł.
Psychologiczna powieść współczesna szwajcarskiego pisarza.
Antologia pamięci 1939—1945 — Wiedzienna krata — KIW, 21 zł.
Autentyczne relacje więźniów i utworów literackich, poświęcone martyrologii ofiar hitlerowskiego terroru.
A. Mickiewicz — Listy. Dedykacje, Notaty — Czyt. 21 zł.
Zebrał i opracował St. Pięgoń.

W TWIŚCIE zwyciężyli...

W finale ogólnolódzkiego „spotkania z twiścem“ (organizowanego przez Polski Klub Tancerzy i Klub Dziennikarza), które odbyło się onegdaj w Łodzi zwyciężyli parzy: — Teresa Wałęzak i Siawomir Idziak (Klub Studenta „77“), II — Chaouh Said i Rathaël Mwend-Pole (Klub Młodej Afryki), III — Danuta Kirchner i Waldemar Adryańczyk (Klub ZMS „Zak“), IV — Jadwiga Włodarczyk i Kazimierz Kaszuba (Klub Poligrafików „Chochlik“) i V — Jolina Popławska i Jerzy Świątek (Klub ZMS „Pod Kominkiem“). Najbliższe finały ogólnolódzkie w „spotkaniu z walcem wiedeńskim“ odbędą się w sobotę (18 bm.) o godz. 18.30 w Klubie Nauczycielskim (ul. Piotrkowska 137). Poszczególne kluby w najbliższym czasie przeprowadzają 16 i 19 bm. eliminacje do The Blues Jiwe (Lipsi).

Od 15 bm. Książka niemiecka

Wspólnym staraniem PWN i „Domu Książki“, 15 bm. otwiera zostanie w księgarni „Horyzont“ przy ul. Piotrkowskiej 23 wystawa niemieckich (NRD) książek naukowych.

na marinesie wokandy

„Konik“ w potrzasku

Dla pana bilet? Dwa... Mogą być trzy. Szczęśliwi posiadacze biletów milają ich z dumnie podniesionym czołem, ci zaś, którzy nie zdążyli przed zamknięciem kasy, zatrzymują się czasem i próbują pertraktować. Zdarza się nawet, że placą o 100 proc. drożej!... Kina na „koników“, na porządek... Nie złością się tylko na siebie i sobie podobnych „niecierpliwych kinomanów“, którzy zamiast poczekać parę dni — postępowaniem swym stwarzają bazę dla istnienia „koników“.

Na szczęście większość ludzi nie popiera działalności pokątnych handlarzy kinowymi biletami, stosując w ten sposób niejako bierną formę walki z ową „kino-konikowską“ plagą, raz po raz dającą o sobie znać przy okazji co ciękawych filmów.

Bierna forma walki — to już jest coś. Ale jako że „niecierpliwych“ wciąż nie brak, stanowiąc jeszcze za mało, by tej demerującej plagie położyć kres. Nie pomoga tu apel do milicji, bo „koniki“ to twarde sztuki i na widok szarych mundurów potrafią szybko przeksztaltować się w... ludzi. Mają przy tym wyosirzony wach i znają „magiczne sposoby“ dematerializowania dowodów rzeczowych.

Wach i sposoby jednak stają się nieprzydatne wobec efektywnej postawy społeczników...

Pani potrzebuje dwa bilety? Proszę bardzo, po... dwie dychy. Barbara C. — tając swoje oburzenie

odzież zarówno dla dzieci, jak i dziewcząt i chłopców do lat 20, cechowały szyk i elegancja polegające na prostocie i estetycznym wykonaniu. Przekonywujące były także bardzo niskie ceny konfekcji. Jak słusznie podkreślił prezydent konferansjer, Leszek Mikulowski, fasony demonstrowanej odzieży dla nastolatków z powodzeniem nadają się także dla osób, które ukończyły 20 lat. Decyduje sylwetka i styl ubierania się.

Kilka modeli, które Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego przygotowało do produkcji na II półrocze, zwłaszcza świetne garnitury męskie z elany — pozwoliło publiczności zorientować się w przygotowywanych nowościach odzieżowych.

Najwięcej braw otrzymała najmłodsza modelka, która tak że jako „miss Fortuna“ wygrała sześciu numerki dla Czytelników „Dziennika“. Oto one: 067624 — wygrana 1.500 zł, 067665 — 1.000 zł, oraz 067466, 067758 i 067499 — wygrane po 500 zł w postaci talonów do zrealizowania w sklepach odzieżowych MHD. Świątecznym uzupełnieniem po kazu były występy warszawskich i łódzkich. Serca naszych Czytelników,

Zagłoba ukarany za chuligaństwo

25-letni Zbigniew Zagłoba (Tybury 3) za opilstwo, awanturowanie się i używanie słów wulgarnych skazany został przez Kolegium Karno — Administracyjne Łódź — Polesie na karę grzywny w wys. 2 tys. zł. W razie nieuiszczenia kara podlega zamianie na 50 dni aresztu. Podobny wyrok za chuligańskie wybryki otrzymał Czesław Budzyn (Sprawy 17). Nadto Stefania Brzuśkiewicz (Zakątna 78) skazana została na 2 miesiące, a Krystyna Wróblewska (zam. Mielczarskiego 16) na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu. (k)

do których uśmiechnęło się szczęście. Stanisław Kowalski, ślusarz ZPB im. Harnama wraz z żoną Bronisławą i małą Ewunią podjął talon na 1.000 zł. Zofia Paszkiewicz, uczennica XI klasy VII LO im. Sempołowskiej, otrzymała talon w wysokości 500 zł.

Oczekujemy na posiadaczy pozostałych nagród, wśród których jest również pierwsza w wysokości 1.500 zł. Talony są do odebrania w sekretariacie „Dziennika Łódzkiego“, ul. Piotrkowska 96, III p. w godz. 10—15. (Kas)



Publiczność gorąco odcisnęła wala pokaz. Foto: L. Olejniczak

Najpopularniejsze w ub. tygodniu

Film • Sztuka • Książka

Filmowym bestsellerem tygodnia okazał się „Koniec naszego świata“ (Włóknarz). W ciągu 7 dni film ten obejrzało ponad 11 tysięcy osób. Drugą lokatę pod względem frekwencji zajmuje japońskie „Harakiri“ (Zachęta).

Najwięcej osób obejrzało „Zamek“ w Teatrze Nowym. Na 5 spektaklach obecnych było 2.500 widzów. Przy pełnym komplekcie szły też w ubiegłym tygodniu takie sztuki, jak: „Maria Stuart“ (Nowy), „Wieczny małżonek“ i „Cate życie“ (Mała Sala), „W pustyni i w puszczy“ (Jaracza), „Romeo i Julia“ i „Pod własnym dachem“ w Powszechnym. Przy okazji przypominamy, że cieszący się powodzeniem „Jasne pan Nikt“ Lope de Vega będzie w tym teatrze grany po raz ostatni 18.IV. br.

Książki, która by się rozszala jeszcze przed trafieniem na księgarnie lady, w ubiegłym tygodniu nie było. Powodzenie cieszyły się także powieści jak zbiór reportaży K. Dzielanowskiego pt. „Skorpion w bitwym namięci“, E. Serbera „Cinarron z Oklahomy“, VII tom „Wierszy i antologii pamięci“ i Kraszewskiego „Starosta warszawski“. (al)

Bez strzałów — nie ma punktów

ŁKS znów podobał się w Bytomiu, ale przegrał

W Bytomiu ŁKS w meczu z Polonią doznał porażki 0:2 (0:2). Jedną z głównych przyczyn niepowodzenia, jak zgodnie stwierdzają obserwatorzy, była zbyt słaba postawa łódzkiej napastnicy. Szczególnie dano się do obserwowania w pierwszych 45 minutach gry, gdy atak ŁKS, tra-

cając zbyt często piłkę, nie był w stanie odciążyć formacji defensywnych, ustawicznie niepokojonych szybkimi i dobrze obmyślanymi akcjami napastników Polonii.

Zmarł ADAM KUBIAK



Boks łódzki okrył się żałobą. Zmarł ogólnie ceniony i lubiany Adam Kubiak, który od 1945 r. był sędzią związkowym. Miał on na swoim koncie około 3.000 przesiedziwanych walk.

Tylko jedna niespodzianka w III lidze

Jedynie rezerwa ŁKS zdołała zaskoczyć opinię wynikami osiągniętymi w spotkaniu z PTC. Grając w Pabianicach, ŁKS odniósł zwycięstwo 2:0, po raz wtóry pozbawiając tego przeciwnika cennych punktów.

W tym meczu, który pokonał Lechię 4:0, a wiceliderem Włókniarz pabianicki, który po ciężkiej walce wygrał z Concordią 2:1. PTC zdołało dotychczas nagromadzić taką ilość punktów, że mimo przegranej z ŁKS, zachowało trzecią lokatę.

Oto pozostałe wyniki: Orzeł - Widzew 2:2, Emjeden - Czarni (Radomsko) 1:1, Warta - Czarni (Kutno) 3:1.

TABELKA	
1. Włókniarz Ł.	22 24:7
2. Włókniarz Pab.	20 23:10
3. PTC	14 18 24:16
4. Orzeł	14 14 22:32
5. Warta	14 13 27:24
6. ŁKS - Ib	13 12 19:14
7. Concordia	13 12 18:16
8. Widzew	14 11 19:21
9. Czarni Rad.	14 11 18:27
10. Emjeden	13 11 13:24
11. Czarni Kutno	13 10 16:27
12. Lechia	14 10 15:33

TABELA

Dom		Wyjazd		Razem	
Z	P	Z	P	Z	P
1. Górnik	8 - 1	28:7	4 2 2	7:9	25 36:16
2. Legia	7 1	22:8	4 2 2	14:10	25 37:18
3. Zagłębie	6 1	22:10	4 1 3	13:15	23 36:26
4. Odra	8 1	20:6	1 2 4	8:10	21 28:16
5. Szombierki	4 3	16:7	3 1 5	15:16	18 31:23
6. Polonia	4 3	16:9	3 -	5 10:15	17 26:24
7. Ruch	4 3	15:9	1 3 4	8:17	16 33:26
8. Stal	5 1	18:14	1 3 5	4:12	16 22:26
9. Gwardia	4 2	16:7	2 2 5	10:20	16 20:27
10. ŁKS	4 1	9:20	2 2 5	10:17	15 18:27
11. Pogon	3 3	2 2	1 1 7	7:20	12 19:26
12. Unia	2 3	2 2	1 2 3	7 17:30	11 30:42
13. Wisła	2 2	5 9:15	1 3 3	3:16	11 12:31
14. Arkonia	2 4	3 14:13	- 3 6	6:18	10 20:31

Szanse są, ale z entuzjazmem ostrożnie...

Główne atuty należały do Startu w meczu z Zawiszą 2:1 (1:0)

(Komentarz naszego specjalnego wysłannika)

Nim jeszcze zawodnicy zdążyli odetchnąć po ciężkim meczu, już kilkakrotnie wzywano ich kierowników do telefonu. Na przemian to Wł. Ptoński, to St. Gabrys, kierownicy ekipy musieli łódzkiemu rozmówcom udzielać informacji o wyniku i przebiegu spotkania. Nie zauważyliśmy, aby ich to szczególnie nuziło...

Startowcy bardziej myśleli o przedłużeniu posiadania piłki, niż o frontalnym ataku na bramkę przeciwnika.

Wycytałam w „Przebiegu meczu” że Rydliewicz przegrał Zawiszę mecz. Co najmniej nieporozumienie. Markiewicz w 13 min. egzekwował rzut wolny w sposób wręcz niepowtarzalny. Udał mu się strzał „falszem”, tak kapitalnie, iż piłka wylądowała pod spojeniem poprzeczki ze słupkiem. Mniej więcej w podobny sposób w pełnym biegu Łazarek przedłużył podanie Soporka w 62 min. Rydliewicz musiałby mieć urządzenie radarowe dla przewidzenia lotu piłki, aby zagrozić jej drogę do siatki.

Można sobie wyobrazić, jaki nastrój panował wśród kibiców łódzkiej spółdzielców, gdy otrzymali wiadomość o zwycięstwie nad Zawiszą 2:1 (1:0). Sami startowcy zachowali spokój. Nawet wówczas, gdy nadeszły meldunki o porażkach ich najbliższych w tabeli sąsiadów i najgroźniejszych rywali w walce o II miejsce - Cracovii i Garbarni. W grupie piłkarzy panowała świadomość perspektyw, jakie otwiera aktualny układ tabeli, lecz wszyscy orientują się jak odległy jest jeszcze finał mistrzostw.

Chętnie chciałbym kogoś wyróżnić w łódzkiej jedenastce, wydaje się to jednak nie wskazane. Może tylko należy przy-

klasnąć Markiewiczowi za „psychologiczną” bramkę strzełoną w chwili, gdy panowała jeszcze równowaga sił. Potem coraz dobitniej wychodziła na jaw wyższość Startu.

W pozostałych spotkaniach padły wyniki: Cracovia - Stal 0:2, GKS - Polonia 2:0, Górnik - Raków 2:1, Karpaty - Garbarnia 3:1, Lublinianka - Lechia 0:1, Piast - Lech 2:1.

W. KACZMAREK

Karpaty - Start w sobotę

Najbliższym przeciwnikiem Startu będą Karpaty Krosno. Jak się dowiadujemy, mecz łódzian z Karpatami rozegrany zostanie na stadionie haluckim w sobotę, 18 bm.

Tabela II ligi

PKT. BR.	U			SIEBIE			NA WYJEZDZIE			BR
	Z	R	P	Z	R	P	Z	R	P	
1. Śląsk	28	24:5	8 - -	17:3	3	5	2	7:6		
2. Zawisza	25	27:21	7 1 2	17:10	4	3	3	10:11		
3. Start	24	33:27	5 3 1	18:10	5	1	3	15:17		
4. Garbarnia	21	25:17	6 2 2	18:5	2	3	5	7:12		
5. Stal	21	18:16	5 2 2	11:4	4	1	5	8:12		
6. Cracovia	20	20:23	4 2 3	16:14	4	2	3	14:13		
7. Górnik	20	30:26	6 2 2	18:9	2	2	5	12:17		
8. GKS	19	35:28	7 1 2	21:6	2	-	6	14:22		
9. Polonia	18	32:28	5 3 2	21:11	2	2	6	10:17		
10. Raków	17	24:27	5 3 1	12:6	2	-	7	12:21		
11. Lublinianka	17	25:29	7 - 3	24:4	1	1	7	1:15		
12. Lechia	17	23:28	7 1 1	13:5	1	-	8	9:23		
13. Karpaty	16	15:23	5 2 3	11:9	1	2	6	4:14		
14. Piast	15	27:35	6 - 4	20:18	1	1	7	7:17		
15. Lech	12	22:36	3 3 2	13:13	-	-	7	9:23		
16. Wawel	7	13:33	2 2 5	8:15	2	2	4	8:13		

Radio i telewizja

WTOREK, 14 KWIEŃNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości, 8.05 Muzyka i aktualności, 8.30 „Piosenka” dnia, 8.35 Muzyka poranna, 8.50 „Z mojej łeczki”, 9.00 Aud. pt. „Nowy”, 9.30 K. Sikorski - Suita z Istebnej, 9.40 Bajka pt. „O czym strumyk śpiewa”, 10.00 Koncert 11.00 „Radość odkrywania” - fragm. 11.20 Koncert, 11.50 Aud. z cyklu „Rozdźwięk a dziecko”, 11.56 Komunikat o stanie wod. 12.05 Wiadomości, 12.15 „Rozmowy kwi drans”, 12.30 Radioreklama, 12.45 „Na swojej kuli”, 13.00 Aud. z cyklu: „Co i jak maistrujemy”, 13.25 Muzyka do sztuki scenicznej „Chata za wsią”, 14.00 „Radio problemy”, 14.15 „Radiostacja harcerska”, 14.30 (L) „Zagadki muzyczne”, 15.00 Wiadomości, 15.05 Program dnia, 15.10 Repertuar pt. „Proszę pół kilo cukru”, 15.30 Z życia Związku Radzieckiego, 15.50 Z cyklu: „Zespoły ludowe PR”, 16.35 Program młodzieżowy „Ja i praca”, 17.00 Wiadomości, 17.05 „Kontrasty amerykańskie”, 17.25 Spotkania z pisarzami, 17.45 „Pięć minut o wychowaniu”, 17.50 Publicystyka międzynarodowa, 18.00 Koncert dnia, 18.50 Radioreklama, 19.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego, 19.15 „Spotkanie z popularnymi piosenkarzami - Julian Sztetler, 19.30 „Problemy i ludzie”, 19.55 Chwi-

la muzyki, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.25 Wiadomości sportowe, 20.30 Program wieczoru, 20.35 „Piasteczki” - sztuka, 22.05 Koncert żywcem, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości, 8.35 Przegląd prasy literackiej, 8.45 Melodie ludowe, 9.00 Koncert, 9.50 Publicystyka międzynarodowa, 10.00 „Klub 80” - „Doktor Watson i Hamlet” - słuchowisko, 10.41 „W ciemności” - opow. 11.00 Muzyka francuska, 11.40 Ekonomiczny problem tygodnia, 11.55 Chwila muzyki, 12.05 Wiadomości, 12.15 Muzyka ludowa, 12.50 „My i nasze dzieci”, 13.00 Muzyka operowa, 13.25 „Egzamin” - humoreska, 13.40 Program dnia, 13.45 (L) Informacje dnia, 13.50 (L) Aktualności łódzkie, 14.10 (L) Muzyczna, 14.45 Aud. dla dzieci „Błękitna sztafeta”, 15.00 Czytamy „Ruch Muzyczny”, 15.30 Dla dzieci, 16.4 a pow. R. Pisarskiego, 16.55 Chwila muzyki, 16.00 Wiadomości, 16.05 „Nim się książka ukazuje” fragm. 16.25 Z nagrań Onk. Bydgoskiej Rozł. PR, 16.45 (L) Omówienie programów, 16.50 (L) Radioreklama, 17.05 (L) Utwory na obój, 17.20 (L) Ibera - Divertimento na orkiestrę, 17.30 (L) „Aktualności łódzkie”, 17.50 (L) Audycja aktualna, 18.05

(L) Tańce ludowe, 18.15 (L) Aud. dla młodzieży, 18.30 (L) Piosenki i piosenkarze Jugosławii, 18.50 Uniwersytet Radiowy, 19.00 Wiadomości, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Kalendarz kulturalny, 20.00 (L) Repertuar literacki, 20.15 (L) Śpiewa Bernard Ładysz, 20.30 (L) Koncert, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 Kronika sportu wa, 21.40 Zespół A. Kurylowicza, 22.00 „Odpowiedzialność za wykonanie” - dyskusja, 22.25 „Ambicje i starty” aud. 22.40 Koncert nocny, 23.33 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

16.53 Program dnia (L), 16.55 Łódzkie wiadomości dnia, 17.00 Wiadomości dziennika TV (W), 17.05 Program dla dzieci „Wybieramy zawod” (Poznań), 17.35 „Drzwi” - film krótkometrażowy prod. polskiej (W), 17.45 „Głob” - magazyn międzynarodowy (W), 18.00 TV Magazyn Wojskowy (W), 18.30 „Kółko i krzyżyk” - teleturniej (W), 19.00 „Gawędy wilków morskich” (Gdańsk), 19.20 PKF (W), 19.30 „Śpiewa Irena Santor” - program estradowy (W), 19.50 Dobra noc (W), 20.00 Dziennik TV (W), 20.30 „Przełom” - film z serii „Dr Kildare” (W), 21.25 „Album płyt gramofonowych” (organy i klasyczny) (Budapeszt), 21.45 Wiadomości dziennika TV (W).

Gwardia w niebezpiecznej strefie

Bokserzy Gwardii przegrali jeszcze jeden mecz. Kolejnej porażki doznali łódzianie w Bielsku ulegając BBTS 6:14.

W trzech wagach Gwardia oddała punkty walkowerem. Przy stracie 6 pkt. trudno byłoby pozostałym zawodnikom narzyc o wywalczeniu przynajmniej wyniku remisowego.

Ta smutna porażka zmusza chyba wszystkich działaczy bokserkich Łodzi i sympatyków Gwardii do poważnego i wnikliwego zastanowienia się nad przyczynami tegorocznych niepowodzeń naszej jedynej drużyny ligowej. Trzeba dokończyć wszelkich starań, by wstrzymać postępujący kryzys. Gwardziści powinni zmobilizować wszystkie siły i postarać się o zwycięstwo w meczu z Wybrzeżem (26 bm. w Łodzi).

W Bielsku przeciwników nie mieli: Zgoda, Kasprzyk i Pietrzykowski z BBTS. Punkty dla drużyny łódzkiej zdobyli: Horodecki, Stańczykowski, a remisując Misiak i Józefowicz. Ten ostatni walczył w wadze ciężkiej z Wałecikiem.

W pozostałych meczach ligowych wyniki były następują-

ce: Gwardia (W-wa) - Polonia 12:8, Hutnik - Legia 14:6 i Wybrzeże - Astoria 15:5.

W tabelce prowadzi: Hutnik przed Legią, Polonią, Wybrzeżem, Gwardią (W-wa), BBTS, Gwardią (L) i Astorią, J. N.

Brawa dla łódzianek!

Mistrzostwa Polski kobiet w tenisie stołowym w konkurencji drużynowej przyniosły piękny sukces drużynie Łodzi.

Nasz zespół grający w składzie: Bieniaszek, Kwiatkowska, Lisowska, Losiak zdobył tytuł mistrza Polski na rok 1964.

Drużyna łódzka w eliminacjach rozgrywała Zieloną Górę, Kielce, Lublin po 5:0, zaś w pułk finałowej łódzianki kolejno pokonały: Gdańsk 5:3, obrotę tytułu mistrza Polski Kraków 5:1 oraz Śląsk 5:3.

Nasze zawodniczki poniosły w 6 spotkaniach tylko 7 porażek indywidualnych, z tego 3 z mistrzynią Polski, Noworynią.

Drugie miejsce zdobyła drużyna Gdańska, 3 Krakowa, 4 Śląska.

Drugi nasz zespół, drużyna juniorek zdobyła 4 miejsce, ponosząc 4 porażki przy 3 odniesionych zwycięstwach. Drużynę tę stanowiły siostry A. i G. Lasotówny, Guzikówna i Furmanik.

POWIEŚC „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚC „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚC „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚC „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚC „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚC „DZIENNIKA”

Bohdan Arct (67)



Powieści Duvala uniosły się powoli, w zamierających oczach ukazał się blask.

- Idź do diabła, Alcock - wyszeptał z pogardą, po czym ogromnym wysiłkiem przekroczył się do Shannona. - Peter... wierz w ludzi, Peter... ale... ale zanim powiem ci au revoir**, czy też po waszemu farewell***, pamiętaj, Peter, mon camarade, mon ami****. Jeżeli przeżyjesz to wszystko... postaraj się, Peter, żeby więcej... żeby ludzie... byli ludźmi... Po co te wojny, okropności... okrucieństwa? To... to nieludzkie... czy nie można żyć... i cieszyć się życiem... Życ, Kochać... pracować... tworzyć...

- Postaram się, Henri - odparł Shannon łamiącym się głosem.

Francuz przyznał oczy, przez moment oddychał chrapliwie, raz jeszcze podniósł powieki. Przewyczerzył oczami i wypowiedział ostatnie zdanie, przekazał koleźce ostatnią wolę, ostatnie życzenie, prośbę.

- Peter... gdzie jesteś? Peter... nie widzisz... - Jestem tutaj, przy tobie, Henri - szepnął Shannon ujmując konającego za rękę.

- Może trochę wody? - spytał Tanner.

- Nie, nie, on już nie wypije.

McNeill zwiesił głowę, palcami prawej ręki kreslił na ziemi jakieś bezsensowne bazygroty.

- Peter... pamiętaj... wygramy kiedyś tę... tę przeklętą wojnę... Ale potem, Peter... potem na miejsce jednych zbrodniarzy przyjdą następni... i znowu się zacznie... od nowa... Peter, postaraj się, żeby... żeby... żeby... już... nigdy... więcej...

Wangl Duvala poruszył się nadeł, ale żaden dźwięk przez nie nie przechodził. Oddech stał się tak nikiły, że Shannon ledwie mógł się go doszukać. Wreszcie Henri Duval westchnął głęboko, kurczowo poruszył palcami i zastygł w bezruchu.

- To już... koniec - powiedział głuchym głosem McNeill.

Peter Shannon wstał, wyprostował się, wyprężył jak na wojskowej paradzie.

- Farewell, Henri - powiedział głośno. - Byłeś dobrym kolegą. Byłeś porządnym człowiekiem. A ja nie zapomnę, Henri, przyrzekam.

tydzień, dwa, nad zwłokami Duvala wyrosła trawa, puszczą się pędy młodych krzewów, porosną, pokryją bez śladu. Za miesiąc, dwa, nikt nie zdoła odszukać samotnej mogiły, nikt nie domyśli się, że człowiek o nazwisku Duval stracił życie w sercu sumatrzańskich gajszku.

Niemniej Geoffrey Tanner przydziwiał od strumyka spory, płaski kamień.

- Przynajmniej go hienny nie wykopią - tłumaczył, jakby ze wstydem.

- Nie mam pojęcia, czy na Sumatrze są hienny - szepnął Peter. - Zresztą mniejsza z tym. Jemu również wszystko jedno.

Stali długą chwilę nad grobem Francuza, wreszcie odwrócili się i ułożyli tuż obok na postaniu z liści i paproci.

„Był człowiek, nie ma człowieka. Wszystkich nas czeka to samo - pomyślał Shannon. - Prędzej, czy później, ten sam los. Kto wie, czy Henri nie wybrał lepszej drogi? Krócej się męczył od nas. Nie - poprawił się. - On drogi nie wybrał. Los, czy przypadek podsunął mu drogę pod nogi, a on tylko się po niej potoczył...”

Przez trzy dni od śmierci Duvala pozostali na legowisku przy strumyku. Byli tak osłabieni, że nie odważyli się ruszyć w drogę. Ale długostrwały odpoczynek nie dodał im sił. Duchota i gorące, przesycone tujacymi miazmatami powietrze dżungli męczyły tak samo, jak uciążliwy i forsowny marsz.

(Dalszy ciąg nastąpi)

XIX

Gołymi rękami, ryjąc palcami w wilgotnym, miękkim gruncie, wygrzebiali dół, złożyli weń ciało Duvala, przykryli ziemią. Nie byli w stanie sporządzić jakiegokolwiek nagrobka, umieścić na nim napisu. Zresztą pocóż komuś nagrobek w dżungli i napis? Za